

**Michał Sokulski**

„Na szachy nie mam czasu”. (wersja z 31.08.2023 r.)

**Wspomnienie o Mamie - szachistce Urszuli Guzdek (po mężu Sokulskiej)**

Urszula Guzdek (po mężu Sokulska) - ur. 9.09.1951 roku – zm. 29.06.2023 roku



## 1. Początek szachowej przygody w Chojnie pod okiem Zdzisława Grochowiaka

W domu u Mamy szachy pojawiły się dzięki jej ukochanej babci - Annie Słobodzian, którą Mama bardzo dobrze wspominała i której zdjęcie miała oprawione w swoim pokoju.



Na zdjęciu babcia Mamy - Anna Słobodzian z wnukami od lewej: Jankiem Słobodzianem, Genowefą Słobodzian i Urszulą Guzdek.

Jej babcia, a moja prababcia Anna, zakupiła szachy wujkowi Władkowi, bratu Mamy, który bardzo pragnął je mieć. Wujek Władek, kiedyś przechadzając się z babcią koło sklepu z szachami, powiedział: „Babciu jak będę duży, to ci kupię najpiękniejszą sukienkę”. Babcia wówczas zapytała: „A co chciałbyś, bym ja tobie kupiła”. Wujek wówczas wskazał na szachy, które widoczne były za szybą, na wystawie sklepowej i które były - jak wspominał bardzo drogie. Moja prababcia uśmiechnęła się i podarowała wujowi szachy w prezencie.

Zdarzyło się to zapewne w 1959 roku, gdy moja Mama miała 8 lat, a wujek 10 lat. Mama wspominała bowiem, iż nauczyła się grać w szachy, jako uczennica drugiej klasy szkoły podstawowej obserwując zmagania swojego brata ze swoją mamą Janiną. (Wywiad z Mamą, *Na szachy nie mam czasu*, w: „Wiadomościach Polickich” z 28 lutego 1975 roku, nr 5 (150). Moja babcia Janina Guzdek chętnie grała z wujkiem Władkiem, ale tylko do czasu gdy z nim wygrywała. Gdy jednak zaczęła przegrywać, przestała jej się podobać ta rozrywka. A jako, że wujek Władek pasjonował się szachami, to Mama - chcąc nie chcąc - została jego główną sparingpartnerką. Ciocia Zosia – siostra Mamy, mówiła nawet, że wujek zmuszał często Mamę do grania, bo w odróżnieniu od wujka nie zawsze miała ochotę na batalie szachowe. Ciocia wspomniała też, że jej rodzeństwo w odróżnieniu od niej,

lubiło spędzać czas w domu albo na graniu w szachy, analizowaniu partii, albo na czytaniu książek, nie tylko szachowych.



Urszula Guzdek i jej brat Władek gdy zainteresowali się szachami

Na poważnie Mama zaczęła grać w szachy w liceum pod okiem Zdzisława Grochowiaka nauczyciela matematyki, który posiadał kategorię kandydata na mistrza i który powołał w szkole „kółko szachowe”. Ciotka Zosia wspominała, że czasami odwiedzał ich w domu i tam grywał z Mamą w szachy. Mama zaczęła w tym czasie czytać literaturę szachową i zapewne dzięki swemu nauczycielowi pojechała na dwa turnieje mistrzostw Polski juniorów: w Świeciu (1967), gdzie zajęła dziewiąte miejsce (4,5 pkt z 10) i Bydgoszczy (1968) dziesiąte miejsce (3,5 pkt z 11). To były w ogóle pierwsze mistrzostwa Polski junierek, jakie rozegrano. Mogły w nich wówczas uczestniczyć zawodniczki, które nie przekroczyły dwudziestu lat i zostały zgłoszone do zawodów przez okręgowe związki szachowe (hasło *mistrzostwa Polski junierek*, w: W. Litmanowicz, J. Giżycki, *Szachy od*

*a do Z, Warszawa 1986*, t. 1, s. 643-644). Mama miała wówczas odpowiednio: piętnaście i szesnaście lat.

Mama w tym czasie zwyciężyła w mistrzostwach szkoły (?) Chojny (?) *ex aequo*<sup>1</sup> ze swoim bratem Władysławem. Starszy brat był lepszym szachistą i pewny swojej wygranej nie chciał przed finałową potyczką zgodzić się na remis. Zagrał jednak nie najlepiej i miał gorszą pozycję, a widząc nadchodzącą klęskę zaproponował Mamie remis, który został przyjęty. Mama zgodziła się, bo przed partią, chciała by razem wygrali. Wiedziała, że Wujkowi należał się tytuł mistrzowski. Nie chciała też by było mu przykro, że przegrał z młodszą siostrą, nie chciała go postawić w niezręcznej sytuacji przed kolegami.

Mama wspominała kiedyś, że w tym okresie nie tylko jej brat był lepszym szachistą od niej, ale i kolega z klasy, najlepszy uczeń, Zdzisław Spławski, którego zresztą także niespodziewanie w drodze do finału pokonała w meczu, który rozegrano w domu kolegi, w obecności jego rodziców. Zdzisław Spławski – który później napisze doktorat i będzie wykładał na Politechnice Wrocławskiej, na Wydziale Informatyki i Telekomunikacji był głównym szkolnym rywalem jej brata Władka. Mama wspominała, że Władek grał trochę lepiej, ale przez pewien czas triumfował Zdzisław Spławski, który jako pierwszy z nich zainteresował się literaturę szachową. Władek nie mógł się z tym pogodzić i też zaczął korzystać ze szkolnej biblioteki, a uzbrojony w wiedzę z zakresu debiutów znalazł sposób na szkolnego szachowego rywala.

Mama musiała wtedy naprawdę dobrze grać, bo zdarzyło jej się wygrać w jakimś szkolnym turnieju, ze swoim nauczycielem Zdzisławem Grochowiakiem (który miał wówczas kategorię I (?) / kandydata na mistrza (?)). Jej nauczyciel był z tego powodu trochę niepokieszony, tym bardziej, że dyrektor szkoły Zdzisław Sroka często sobie żartował, z niego, że on, zawodowy szachista, przegrał ze swoją uczennicą. Zdzisław Grochowiak będzie później grał z Mamą w Chemiku Police w latach 1972-1975. A czy grał, albo chociaż towarzyszył Mamie w drużynie LZS Odra Chojna na pierwszym turnieju o mistrzostwa Polski „Złotej Wieży”?

---

<sup>1</sup> Będę to musiał sprawdzić w szkolnej kronice .

## 2. Mistrzyni Polski „Złotej Wieży” LZS

Mama dwukrotnie startowała w mistrzostwach Polski „Złotej Wieży” i dwukrotnie wygrała: „nieoficjalnie” w 1969 roku (jako uczennica klasy maturalnej) i oficjalnie w 1971 roku (jako studentka).



### Najlepsza szachistka w finałach w Zgorzelcu w 1969 roku

Ten „nieoficjalny” triumf w Zgorzelcu w 1969 roku (16-19 kwietnia) uznawała za jeden z dwóch swoich największych szachowych sukcesów. Mama miała wówczas 17 lat i reprezentowała LZS Odra Chojna, która uplasowała się na 7 miejscu, ale ona sama uzyskała najlepszy wynik na szachownicy kobiecej. Za wyczyn ten uzyskała specjalną nagrodę wiceministra Kultury i Sztuki. Nie było wówczas indywidualnych zawodów i Mamę uznano „za najlepszą szachistkę turnieju „Złotej Wieży” i „największą niespodziankę turnieju” (Zob. *Huragan Żagań zwycięzcą turnieju „Złotej Wieży”* „Wiadomości Sportowe” 22.04.1969 r., nr 16 (329), s. 1.5), a jej zdjęcie widniało na pierwszej stronie gazety obok fotografii Włodzimierza Lubańskiego strzelającego 5 bramek Luksemburgowi. Ponad 320 tysięcy szachistów rywalizowało, by zakwalifikować się do finału centralnego w Zgorzelcu, w którym wzięły udział najlepsze drużyny wojewódzkie.



Partii Mamy przygląda się Roman Chełmiński

# Wiadomości Sportowe

ORGAN RADY GŁÓWNEJ ZRZESZENIA LUDOWE ZESPOŁY SPORTOWE

Nr 16 (225)

TYGODNIK

WARSZAWA

22 kwietnia 1969 r.

Cena 1 zł

Prezentujemy  
25-letków PRL:  
LZS Niemcz

na stronie 2

## POGROM LUKSEMBURGA na krakowskim stadionie Obiecujący start polskich piłkarzy do mistrzostw świata

(Obsługa własna)

Z WIELKIM zainteresowaniem reprezentacji Polski w pierwszym meczu eliminacyjnym do mistrzostw świata został przyjęty. Jak się wydaje, nie tylko w Warszawie, ale i w całym kraju. Wskazywano na Luksemburg jako na "kandydata" do startu w mistrzostwach świata, które odbędą się w Holandii. Bowiem to właśnie zespół z tego kraju miał być jednym z faworytów turnieju. W rzeczywistości jednak Luksemburczycy nie byli wcale tak silni, jak się wydawało. W meczu z Polską przegrali 1:0.

Drużyna Luksemburga grała w Krakowie dobrze, podobno nawet o wiele lepiej niż w kilku ostatnich, swoich oficjalnych występach i zdecydowanie lepiej niż w poprzednim meczu z Holandią, do oficjalnie potwierdził obserwator Związku na meczu Luksemburg - Polska, trener George Keiser.

Dlaczego więc Luksemburg przegrał tak wysoko?

W grzech olimpijczyków do mistrzostw świata znalazł się Luksemburg nie na podstawie swojego poziomu gry, ale na podstawie wyniku meczu z Holandią. Wskazywano na Luksemburg jako na "kandydata" do startu w mistrzostwach świata, które odbędą się w Holandii. Bowiem to właśnie zespół z tego kraju miał być jednym z faworytów turnieju. W rzeczywistości jednak Luksemburczycy nie byli wcale tak silni, jak się wydawało. W meczu z Polską przegrali 1:0.

## Udany atak młodzieży na mistrzostwach zapaśników Pakulak rewelacją

W DZIESIĄTYM tygodniu Olimpiady w Warszawie odbył się mecz zapaśniczy w kategorii do 62 kg. W walce tej wzięli udział zapaśnicy z Polski i Rumunii. Polak, który w ubiegłym tygodniu w Poznaniu dał taką okazję najlepszemu zapaśnikowi tego kraju, który w 1/4 finału rozegrał pasjonujące pojedynki o mistrzostwo turnieju.

Pomocną publiczność jak również kibiców tej dyscypliny sportu w całym kraju, zainteresowaniem śledzili starty olimpijczyków, by zobaczyć jak wypadną oni na tej podobnie sławnej zawodówce. Piereli z nich stanęło do walki na matce - Pakulak, Gody, Zedlicki, Diagas i Wypiórczak, zdobył 2

(Dokończenie na str. 6)



Wzrostler Łubalski i redaktor ogłosza podległości, że był autorem jednej z kolejnych 6 broniak piosa szkie strażniczk.

Foto: E. Warmiński

## Kandydatki OLIMPIJSKICH - dziś dla miotaczy w przyszłości - dla innych konkurencji

PDSZUKIWANIE kandydatki olimpijskiej w lekkoatletycznych konkurencjach zrutowych zainicjowano przez naszą redakcję wspólnie z aplauzem wśród miotaczy wsi i miasteczek, działaczy i władz sportowych. Nasza akcja zainicjowana została w ramach konkursu "Kobieta w sportach". Do redakcji przysłała listy od osób, które nie odpowiadały warunkom ustalonym dla kandydatki do KLUBU KANDYDATEK OLIMPIJSKICH (przebiegamy: dziewczęta - 170 cm wzrostu i 60 kg wagi, chłopcy - 185 cm wzrostu i 80 kg wagi) i chciałyby uprawiać sport, ubie-

gać się w przyszłości o reprezentowanie kraju na igrzyskach olimpijskich.

Jak wyżej naprzeciw zainteresowaniu młodzieży, w jaki sposób odnieść i wypracować najbardziej uciążliwą i obciążającą do uprawiania sportu młodzież?

(Dokończenie na str. 3)

## Huragan Żagań zwycięzcą turnieju „Złotej Wieży”

Ponad 320 tysięcy szachistów wzięło udział w walce o zwycięstwo w turnieju „Złotej Wieży”. W Złotej Wieży, gdzie odbywała się najważniejsza impreza sportowa, odbyła się również impreza wokalna. Chęć o raz pierwszy wyraża-

kwano (zł. żagań), by w każdej chwili startowało jedna szachistka. Ten turniejowy konkurs przebiegał w sposób dynamiczny i interesujący. Wśród uczestników turnieju, którzy wzięli udział w walce o zwycięstwo, byli również i sportowcy, którzy wzięli udział w walce o zwycięstwo.

(Dokończenie na str. 3)

## Dalsi kandydaci

DZIEWCZĘTA: Teresa Ziemiańska, Stanisława Czerkies, Grażyna Sekulaka, Emilia Jasnowska, Józefa Zawrotniak, Alicja Fabisiak, Joanna Michalska, Krystyna Gressik, Grażyna Puskar, Józefa Zakowska, Teresa Alaczkowska, Krystyna Gressik, Jadwiga Rowalska, Henryka Ostowska, Sylwia Szalkowska.

CHŁOPCY: Zdzisław Chwedeżuk, Marek Piekarski, Jan Brzezinski, Witold Chodnicki, Franciszek Kubicki, Mirosław Swiętkiewicz, Janusz Ogowski, Zdzisław Toloczko, Ryszard Cichociński, Zdzisław Wawrzyniak, Zdzisław Zwolek, Józef Szczęśliwy, Wiesław Ouch, Zdzisław Krawczowski, Adam Traci, Włodzisław Piarski, Zdzisław Cichociński, Ryszard Krupa, Henryk Żurawski, Stanisław Romanowski, Waldemar Oberl, Edmund Królak, Janusz Żurawski, Piotr Pietsch.



Najlepsza szachistka turnieju „Złotej Wieży” była Ursula Guzik, która zdobyła tytuł mistrzyni turnieju.

Foto: R. Frey



Pokaz krówek szachów zgromadził w sali ponad 3 tysiące widzów.

Foto: R. Frey

## Nasze szachy

W UNIKALNYM tygodniu sportowców w Warszawie odbył się mecz zapaśniczy w kategorii do 62 kg. W walce tej wzięli udział zapaśnicy z Polski i Rumunii. Polak, który w ubiegłym tygodniu w Poznaniu dał taką okazję najlepszemu zapaśnikowi tego kraju, który w 1/4 finału rozegrał pasjonujące pojedynki o mistrzostwo turnieju.

Pomocną publiczność jak również kibiców tej dyscypliny sportu w całym kraju, zainteresowaniem śledzili starty olimpijczyków, by zobaczyć jak wypadną oni na tej podobnie sławnej zawodówce. Piereli z nich stanęło do walki na matce - Pakulak, Gody, Zedlicki, Diagas i Wypiórczak, zdobył 2

Wydawa się konieczne, by każda z tych imprez odbywała się w kindel wsi. Tam, gdzie jest zespół sportowy, w wieloletnim klubie ZMW, istnieje możliwość przyciągnięcia kibiców i miłośników sportu. Chodziło o to, by w jednym dniu uruchomić wszystkie imprezy w kindel wsi, stamtąd natomiast i rezerwa miłośników przyciągnięcia kibiców i miłośników sportu. Chodziło o to, by w jednym dniu uruchomić wszystkie imprezy w kindel wsi, stamtąd natomiast i rezerwa miłośników przyciągnięcia kibiców i miłośników sportu. Chodziło o to, by w jednym dniu uruchomić wszystkie imprezy w kindel wsi, stamtąd natomiast i rezerwa miłośników przyciągnięcia kibiców i miłośników sportu.

Mama wygrała wtedy m.in. z szachistką: Haliną Rawską, która „reprezentowała już Polskę na mistrzostwach Europy juniorów” (Zob. *Huragan Żagań zwycięzcą turnieju „Złotej Wieży”*, „Wiadomości Sportowe” z 22 kwietnia 1969 roku, nr 16 (225), s. 5). Zachowała się fotografia z tego pojedynku.



Zwycięska partia z Haliną Rawską w meczu LZS Odra Chojna – LZS Huragan Żagań - Zgorzelec 1969

### **Zwycięstwo nad kapitanem reprezentacji NRD**

W Zgorzelcu wystąpiła też w pojedynku reprezentacji LZS z szachistami NRD (właściwie Motoru Goerlitz) i przyczyniła się do zwycięstwa polskiej drużyny 6:2, ogrywając kapitana reprezentacji NRD. Zachowało się zdjęcie z tego pojedynku<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> Por. Zdjęcie opublikowano m.in. w książce: R. Frey, S. Witkowski, *XV lat turnieju „Złotej wieży”*, Warszawa 1973, str. 52.





Mama zyskała wówczas sławę w swojej rodzinnej miejscowości Chojnie. Jej kuzyn Stanisław wspominał, iż udzieliła mu paru lekcji szachów. Dyrektor szkoły Zdzisław Sroka, który nie chciał zgodzić się początkowo na wyjazd Mamy, w klasie maturalnej na zawody, bo „po co tam jechać” (zmienił zdanie poproszony przez wychowawczynię Mamy, do której zwróciła się ona z prośbą „ze łzami w oczach”) nie krył zdziwienia i tłumaczył się: „ale ja nie wiedziałem, że aż tak dobrze grasz”. Zapewne przestał wówczas już żartować z kolegi z pokoju nauczycielskiego - Zdzisława Grochowiaka nauczyciela matematyki Mamy, któremu zdarzyło się przegrać, ale z mistrzynią Polski „Złotej Wieży”.

### **Kurs Instruktora i sędziego szachowego w Międzygórze**

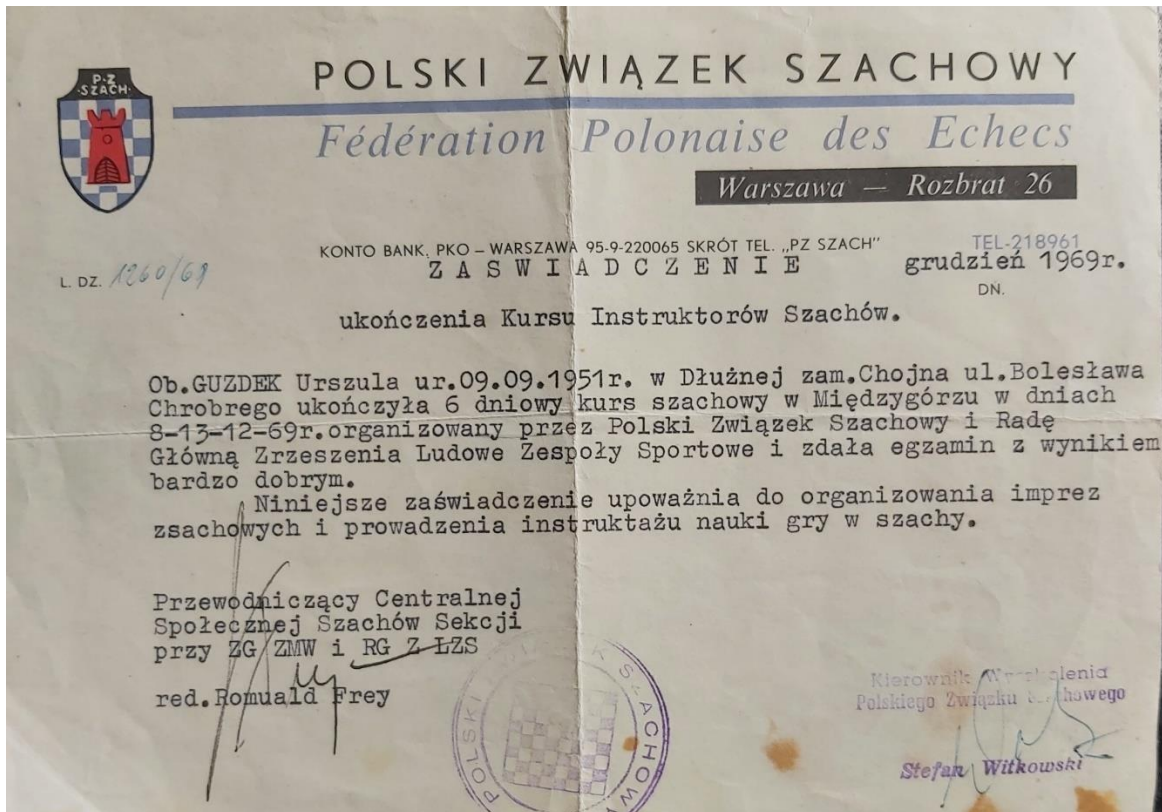
Nieco później, w dniach 8-13 grudnia 1969 roku „Złotej Wieży” Mama ukończyła w Międzygórze kursy: Instruktora Szachów organizowany przez Polski Związek Szachowy i Radę Główną Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych, a także kurs sędziego drugiej klasy organizowany przez Radę Główną LZS Warszawie i Dolnośląski Związek Szachowy. Były to imprezy towarzyszące turniejowi „Złotej Wieży”, dla szachistów LZS, w których uczestniczył m.in. Kazimierz Makarczyk (Zob. R. Frey, S. Witkowski, *Tajemnice 64 pól*, 1974). Zachowały się zdjęcia z tego czasu pochodzą zdjęcia m.in. z mistrzem Polski (1948).



Uczestnicy kursów w Międzygórze w 1969 roku.



Na zdjęciu Mama i mistrz międzynarodowy i mistrz Polski Kazimierz Makarczyk



Zdjęcie pochodzi prawdopodobnie z kursu na instruktora szachowego.



# DOLNOŚLĄSKI ZWIĄZEK SZACHOWY

WROCLAW, UL. ZAULER ZAMKOWY Nr 2

KONTO PRO - WROCLAW 8-9-378

Wrocław, dnia 17 marca 1970r.

L. dz. 82/70

## Z a s w i a d c z e n i e Nr.4

Dolnośląski Związek Szachowy we Wrocławiu zaświadcza, że  
obywatelka Guzdek Urszula  
ukończyła kurs sędziów szachowych zorganizowany w Międzygórzu  
w czasie od 6 - 12.XII.1969 r.

Organizatorem kursu była Rada Główna LZS w Warszawie

Na podstawie pomyślnie złożonego egzaminu przyznaje się  
obywatelce Guzdek Urszuli  
tytuł sędziego szachowego klasy drugiej



PREZES

(→) Kazimierz Kuszewski

### **Symultana w Domaszkowie**

Zapewne z tego czasu pochodzi zdjęcie Mamy dającej symultane zapewne jako nieoficjalnej mistrzyni Polski „Złotej Wieży” LZS. W Domaszkowie niedaleko Międzygórza w powiecie kłodzkim, województwa dolnośląskiego „dała piękny pokaz na 20 szachownicach” (R. Frey, S. Witkowski, *XV lat turnieju „Złotej wieży”*, Warszawa 1973, str. 52), której przyglądał się m.in. mistrz Polski - Kazimierz Makarczyk.



### **Złota medalistka w finałach w Łąncucie w 1971 roku**

W 1971 roku Mama zdobyła oficjalny już złoty medal mistrzostw Polski „Złotej Wieży” w kategorii drużynowej jako reprezentantka LZS Trzcianko Zdrój wraz z: Stanisławem Grzelakiem, Alfredem Juchniewiczem, Bolesławem Kubiakiem, (rezerwowym zawodnikiem był: Krystian Lewandowski)<sup>3</sup>. W tym roku po raz pierwszy rozegrano turniej indywidualny, ale Mama w nim nie startowała. Zresztą nie mogła, gdyż rozgrywany był równoległe do turnieju drużynowego (R. Frey, s. Witkowski, *XV lat turnieju „Złotej Wieży”*, Warszawa 1973, s. 54).

---

<sup>3</sup> <http://mksorz.el.pl/historia/>



Zwycięska drużyna LZS Trzcieszko-Zdrój na zdjęciu. Prawdopodobnie stoją od lewej: Stanisław Grzelak, Urszula Guzdek, Alfred Juchiewicz, Bolesław Kubiak. Zdjęcie zamieszczono w książce: (R. Frey, s. Witkowski, *XV lat turnieju „Złotej Wieży”*, Warszawa 1973, s. 55).

W finałach w Łańcucie spotkało się około 120 osób, które rywalizowało „w przepięknej scenerii łańcuckiego zamku”, a w eliminacjach uczestniczyło 385 tysięcy wiejskich szachistek i szachistów (*Złota Wieża dla szachistów z Trzcieszka*, „Wiadomości Sportowe” z 20 kwietnia 1971 roku, nr 16 (329), s. 1). W „Wiadomościach Sportowych” z 1971 zamieszczono fotografię zwycięskiej drużyny LZS Trzcieszko-Zdrój odbywającą przejażdżkę zabytkowym powozem. (*Żywe szachy ozdobą turnieju „Złotej Wieży”*, „Wiadomości Sportowe” z 20 kwietnia 1971 roku, nr 16 (329), s. 4.)



Zdobywcy „Złotych Wież” odbyli przejażdżkę po parku zabytkowym powozem



Zwycięzcy LZS Trzcieszko-Zdrój zwiedzający łańcucki zamek. Trzeci od prawej Alfred Juchiewicz.



### **Zwycięstwo z Jerzym Kostro – mistrzem międzynarodowym, mistrzem Polski**

Final w Łańcucie urozmaicony został szeregiem symultan szachowych w wykonaniu mistrzów: Jerzego Kostro, Józefa Gromka, Stefana Witkowskiego” (J. Siekaniec, I. Derlatka, *60 lat turnieju szachowego LZS o „Złotą Wieżę”*, Warszawa 2019, s. 36). Mama pokonała wówczas Jerzego Kostro – mistrza międzynarodowego i dwukrotnego mistrza Polski (1966, 1970). Zwycięstwo to bardzo sobie ceniła (wspominała o nim w wywiadzie z 1975 roku. (Zob. *Na szachy nie mam czasu*, „Wiadomości Polickie” z 28 lutego 1975, nr 5). Zachowała się też fotografia uwieczniająca ten szachowy pojedynek:



Mama pokonuje mistrza Polski Jerzego Kostro z tym, że on dawał symultanę.

### **3. Najlepszy sportowiec Chemika Police**

Sekcja szachowa Chemika Police powstała w 1968 roku. Klub szybko stał się najlepszym zespołem w okręgu szczecińskim i pozostał nim na długie lata. W latach: 1970 i 1971 przegrywał baraże o awans do II ligi. Kierownik drużyny - Czesław Ambrosewicz wzmocnił ekipę. W 1971 przybył Krzysztof Socha, a w 1972 roku Urszula Guzdek wraz ze swoim dawnym nauczycielem matematyki z liceum w Chojnie - Zdzisławem Grochowiakiem. (Por. *Laur olimpijski z Puszczy Wkrzańskiej*, W. Brzeziński, E. Jędruch, J. Chmielewski (red.), Szczecin 2004, s. 130). Klub dzięki wspomnianym wzmocnieniom,

po raz pierwszy w historii wywalczył w barażach awans do II ligi. Zachowały się fotografie z tych barażowych potyczek i reklama tego turnieju ze zdjęciem Mamy.


**TURNIEJ SZACHOWY  
O WEJŚCIE DO II LIGI**

**UDZIAŁ BIORĄ:**

- 1 „PIAST” GNIEZNO
- 2 „CHEMIK” POLICE
- 3 „KOLEJARZ” KLUCZBORK
- 4 „PIAST” SŁUPSK
- 5 „BUDROL” LEGNICA
- 6 „LUMEL” ŻARY

**TURNIEJ ROZEGRANY ZOSTANIE  
W DN. 23-26.04.1972 r.**

**W KLUBIE ZAKŁ. „LUMEL”**





Drużyna Chemika Police, która po raz pierwszy wywalczyła awans do II ligi w 1972 roku. Stoją od lewej: junior ..., Tadeusz Przymusiński, junior ..., Czesław Ambrosewicz, Urszula Guzdek, Zdzisław Grochowiak, Mieczysław Manik, Jan Karolak, Achilleas Nucos.

We wspomnianym turnieju barażowym rozegranym w Żarach „Achilleas Nucos, Krzysztof Socha oraz Urszula Guzdek zdobyli na swych szachownicach nagrody indywidualne za najlepsze wyniki” (*Szachiści Chemika w II lidze*, „Wiadomości Polickie” z 16.06.1972 roku, Cyt. za M. Dolak, Cz. Giergiel, *50 lat klubu sportowego „CHEMIK” Police (1968-2018)*, Szczecin 2019, s. 553).

Mama reprezentowała Chemika Police w latach 1972-1978. Jej kolegami z drużyny na przestrzeni lat byli: Zdzisław Grochowiak, Jan Karolak, Andrzej Maniocha<sup>4</sup> (kandydat na mistrza krajowego (1975), finalista mistrzostw Polski w 1975 – 54 miejsce 6,5 pkt z 13, 2 miejsce w indywidualnych akademickich mistrzostwach Polski 1985 r.), Achilleas Nucos<sup>5</sup> (m.in. kandydat na mistrza, mistrz okręgu szczecińskiego w 1973 roku, zdobywca 4 miejsca w mistrzostwach Polski w szachach korespondencyjnych w 1969 r., reprezentant Polski w szachach korespondencyjnych), Dimitrakis Nucos, Krzysztof Socha, (m.in. mistrz FIDE, 1 miejsce w Akademickich Mistrzostwach Polski w 1977/78 r., 3 miejsce w Indywidualnych Mistrzostwach Polski Nauczycieli 1989 r, finalista mistrzostw Polski w 1977 w Piotrkowie -36 miejsce 6,5 pkt z 13, dwukrotnie 6 miejsce w mistrzostwach Polski w szachach błyskawicznych,)<sup>6</sup>. Mieczysław Manik (m.in. prezes Śmiałego Police, organizator międzynarodowego turnieju szachowego im. Tadeusza Gniota), Lubomir Marykczanicz (m.in. kandydat na mistrza krajowego, mistrz okręgu szczecińskiego, finalista mistrzostw Polski w Bydgoszczy (59 miejsce), Dariusz Sowizdrzał (kandydat na mistrza krajowego (1983), 3 miejsce w Indywidualnych Akademickich Mistrzostwach Polski w 1985 r, 19 miejsce w mistrzostwach Polski Juniorów w 1978 roku, Tadeusz Przymusiński, Marian Białecki, Tadeusz Malinowski, Jerzy Bławdziewicz, Czesław Ambrosewicz (kierownik drużyny, reprezentant kraju w szachach korespondencyjnych).

---

<sup>4</sup> <http://www.szachypolskie.pl/andrzej-maniocha/>

<sup>5</sup> Por. <http://www.szachypolskie.pl/11-mistrzostwa-polski-w-szachach-korespondencyjnych/> Trzeba sprawdzić: Robert Janczar, *Kultura fizyczna uchodźców z Grecji w Policach i Szczecinie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku* / „Z Najnowszej Historii Kultury Fizycznej w Polsce”; Tom 7, Red. Leonard Nowak, Gorzów Wielkopolski, 2006, s. 659-670.

<sup>6</sup> <http://www.szachypolskie.pl/krzysztof-socha/>



Za zdjęciu: drużyna Chemika Police. Stoją od lewej Achilles Nucos, junior ..., junior ..., Czesław Amrosewicz, Lubomir Marykczaniec. Siedza od lewej: Urszula Guzdek, Zdzisław Grochowiak, Jan Karolak, Andrzej Maniocha, Krzysztof Socha.

Chemik Police w tym okresie balansował między II ligą (1972, 1975, 1976), a ligą okręgową/ międzywojewódzką, którą z kolei zawsze wygrywał, by potem toczyć zacięte boje barażowe o awans II ligi. W 1974 zakończyły się one niepowodzeniem. „W Stargardzie odbyły się rozgrywki o wejście do II ligi szachowej pomiędzy Ruchem Grudziądz, Chrobrym Gniezno, Piastem Słupsk, AZS Gdańsk, Górnikiem Mysłowice i Chemikiem Police. W decydującej fazie rozgrywek Chemik przegrał spotkanie z Górnikiem Mysłowice (4,5:3,5 pkt.), który zapewnił sobie awans do II ligi. Chemik uplasował się na trzecim miejscu za AZS Gdańsk. Z zawodników polickich najlepiej wypadła Urszula Guzdek, która na 4 maksymalne punkty zdobyła 3 oraz Krzysztof Socha, który na 5 możliwych punktów zdobył 4”. („Wiadomości Polickie” z 31 VII 1974).

W 1975 roku udało się awansować. Zdecydowało o tym zwycięstwo w Gdańsku z tamtejszą AZS Politechniką (6:4 i remis 4:4). Mama w swoich partiach zwyciężyła. (Zob. „Wiadomości Polickie” z 20 maja 1975, nr 13 (158), s. 4) i „Wiadomości Polickie” z 20-30 grudnia 1975, nr 34-35 (179-180), s. 12.

Najwyższe – 4 miejsce w II lidze, za czasów Mamy, drużyna Chemika Police zajęła w 1975 roku. W tym turnieju (rozegranym w Bytomiu 20-28 listopada) akurat moja Mama jeden jedyny raz, zawiodła zdobywając tylko 2 punkty. Zawiodła akurat wtedy, gdy koledzy z drużyny wzniesli się na wyżyny swoich umiejętności, gdy w pewnym momencie była nawet szansa awansu do I ligi - jak wspominał Jan Karolak: „Niestety, ciche nadzieje (...) rozwiąła VI runda i mecz z eksligową Flotą (Gdynia). Najpierw Guzdek w skomplikowanej pozycji odrzuca propozycję remisową i po serii słabych posunięć przegrywa. Potem Nucos wybierając złą kontynuację przegrywa właściwie bez walki, a doskonale dotąd grający Przymusiński nie wykorzystuje dużych szans na wygraną, ba, jednym nieprzemyślanym ruchem traci też możliwość remisu. W efekcie bolesna przegrana 1,5:4,5”. (Zob. J. Karolak, *Mogło być lepiej*, „Wiadomości Polickie” z 10 stycznia 1976, nr 1 (181), s. 4). Dlaczego Mama zagrała wtedy słabiej? Jan Karolak pośrednio wskazał dwie hipotezy. Być może dlatego, że wcześniej wygrywając wszystko Mama „jechała bez poważnego sprawdzianu”? Być może Mama nie była dobrze przygotowana, przecież mało trenowała, gdyż zajmowała się głównie studiami. Może była zbyt pewna siebie? Może w słabszej formie, bo przecież niebawem ponownie wygra mistrzostwo okręgu, dobrze zagra w mistrzostwach Polski kobiet. Bardziej prawdopodobna wydaje mi się więc druga hipoteza. Słabszy wynik Mamy mógł wynikać z tego – jak usprawiedliwiał Mamę kolega klubowy, „że grała z podwyższoną temperaturą”. (Zob. J. Karolak, *Mogło być lepiej*, dz. cyt.). Gorączka utrudniała grę, a porażki odbierały zapewne pewność siebie. Mógł zemścić się też, sądząc z opisu meczu, ofensywny styl gry Mamy, grającej do końca, nieuznającej remisów, dążącej zawsze do zwycięstwa (Por. Wywiad „Na szachy nie mam czasu” „Wiadomości Polickie” z 10 marca 1975, nr 6, s. 1).

W ostatnim turnieju w jakim brała udział w barwach Chemika był zwycięski turniej barażowy o ponowny awans do II ligi w Legnicy w 1978 roku. Upamiętnia ten triumf fotografia, którą otrzymałem od p. Andrzeja Maniochy.



Drużyna Chemika Police po wywalczeniu w Legnicy w 1978 roku awansu do II ligi. Stoją od lewej: Rudolf Kołodziejczyk, Marian Białecki, Urszula Guzdek, Lubomir Marykczanicz, Czesław Ambrosewicz, Krzysztof Socha, Andrzej Maniocha, Jan Karolak. W dolnym rzędzie: xxx, Dariusz Sowizdrzał.

W podsumowaniu na koniec sezonu napisano: „Spore sukcesy odnotowała sekcja szachowa. W roku bieżącym wywalczyła awans do II ligi, a juniorzy tej sekcji podczas drużynowych mistrzostw Polski II ligi w Poznaniu zdobyli brązowy medal. Sekcją kieruje wieloletni działacz dr Zygmunt Walkowiak, a do najlepszych zawodniczek należy Urszula Guzdek” (E. P., *Po sportowym sezonie*, w: „Wiadomości Polickie” z 20 grudnia 1978, nr 35 (294).

Mama w okresie gry w Chemiku była najlepszą szachistką okręgu szczecińskiego, wygrywała mistrzostwa województwa i stanowiła najmocniejszy punkt drużyny. W latach 1974 i 1975 zdobywała najwięcej punktów w lidze i barażach o II ligę i została nominowana przez „Wiadomości Polickie” do tytułu sportowca roku w klubie Chemik Police, który przyznano jej w 1975 roku za rok 1974. Wyprzedziła wtedy piłkarza i ciężarowca.

Z okazji nominacji Mamy za roku 1974 napisano: „Utalentowana szachistka KS „Chemik”. W rundzie wiosenno-letniej nie przegrała ani też nie zremisowała żadnej partii. Jest jedną z najlepszych szachistek województwa szczecińskiego. W tym roku zdobyła II klasę męską – co równa się I klasie kobiet. Jest studentką IV roku Politechniki Szczecińskiej” („Wiadomości Polickie” z 31 stycznia 1975 roku, nr 2 (147). Z kolei z okazji nominacji za rok 1975: „Nadal niepokonana w okręgu szczecińskim. Z okazji 58 rocznicy Rewolucji

Październikowej w turnieju męskim zajmuje 13 miejsce. W spotkaniach o wejście do II ligi i lidze uzyskała 100 % rezultat. Najmocniejszy punkt drużyny”. („Wiadomości Polickie” z 20-30 grudnia 1975 r., nr 34-35 (179-180).

„Wiadomości Polickie” z 10 marca 1975, nr 6 (151), s. 1.

## Na szachy nie mam czasu

### Rozmowa z U. Guzdek

RED. Gratulujemy zdobycia I miejsca w naszym plebiscycie.

U. G. — Kto, — ja? Ogromnie się cieszę i dziękuję za gratulacje, a Czytelnikom serdecznie dziękuję za głosy.

RED. Jak to się zaczęło z tymi szachami?

U. G. — Chodziłam do II klasy szkoły podstawowej i zobaczyłam jak mama gra z bratem — zainteresowało to mnie i... to był początek. Na serio zabrałam się do szachów w szkole średniej. Czytałam literaturę i oczywiście dużo grałam. Wtedy też odniosłam pierwsze sukcesy.

RED... Sukcesy — który z nich ceni Pani najbardziej?

U. G. — Ten największy, jakim było zdobycie w 1969 r. tytułu Mistrzyni Polski LZS. Ucieszyła mnie także wygrana z mistrzem międzynarodowym — Kostro, z tym że on rozgrywał symultane.

RED. Jaki styl gry najbardziej Pani odpowiada?

U. G. — Ofensywny. Mówią o mnie, że białymi gram o 100 procent lepiej niż czarnymi. Poza tym lubię grać do końca — nie uznaję remisów.

RED. Plany na najbliższą przyszłość?

U. G. — Egzamin z finansów.

RED... ?

U. G. — Studiuję na III roku Wydziału Inżynierii i Organizacji Przetwarzania Danych. Zainteresowanie tym kierunkiem wynika chyba z mojego zamiłowania do matematyki.

RED. A plany sportowe?

U. G. — Mistrzostwa województwa i turniej w Augustowie. Niestety, nie wiem, czy uda mi się na turniej wyjechać — wiadomo studia.

RED. Marzenia?

U. G. — Sportowe? — zdobyć tytuł kandydata. Ale do tego potrzeba wielu zwycięstw w turniejach, a ja nie mam kiedy na turnieje jeździć. Na serio za szachy wezmę się dopiero po studiach i wtedy... nie, wolę nie zapeszać.

RED. A więc już ani słowa. Dziękujemy za rozmowę i do zobaczenia na uroczystości zakończenia plebiscytu.

Rozmawiał: b. o.

„Wiadomości Polickie” z 10 III 1975, nr 6, s. 1.

## Wyniki plebiscytu



### U. Guzdek — sportowcem roku

Dobiegł końca tradycyjny plebiscyt KS „Chemik” i naszej redakcji na najlepszego sportowca tego klubu w minionym roku. Otrzymaliśmy 291 kuponów plebiscytowych, co świadczy o sporym zainteresowaniu sportem wśród naszych czytelników.

Rezultaty plebiscytu:

1. URSZULA GUZDEK	— 548 pkt.
2. EUGENIUSZ KARCYŃSKI	— 526 pkt.
3. RYSZARD BIK	— 387 pkt.
4. JADWIGA WILEJTO	— 311 pkt.
5. JANUSZ SZYMAŃSKI	— 301 pkt.
6. Jerzy Gałwa	— 288 pkt.
7. Henryk Ciszak	— 265 pkt.
8. Zenon Turzyński	— 259 pkt.
9. Kazimierz Sikorski	— 258 pkt.
10. Jan Jankowski	— 256 pkt.
11. Bogdan Górski	— 219 pkt.
12. Bogdan Godras	— 176 pkt.
13. Jan Nęcki	— 157 pkt.
14. Bogusław Raczkowski	— 117 pkt.
15. Antoni Satyryło	— 106 pkt.

Serdecznie gratulujemy wszystkim sportowcom, którzy stanęli w szranki naszego plebiscytu. Szczególnie serdeczne gratulacje należą się zwycięzcy plebiscytu — Urszuli Guzdek. Zdobyła ona nie tylko największą liczbę punktów, ale też jej nazwisko wymieniano w kuponach najczęściej (180 kuponów). Jest to sukces tym większy, że szachy nie należą przecież do dyscyplin widowiskowych; dyscyplin mających rzeszę kibiców (czyżby oznaczać to miało, że zaczynamy myśleć o cenię).

W piątce — zdaniem Czytelników — najlepszych sportowców znaleźli się przedstawiciele różnych dyscyplin sportu: szachy, piłka nożna, podnoszenie ciężarów, łucznictwo, co oznacza powszechność zainteresowania naszych Czytelników działalnością wszystkich sekcji naszego klubu.

I jeszcze jedna refleksja. Na plebiscytowej liście znajdowały się dwie kobiety — Urszula Guzdek została laureatką plebiscytu, a Jadwiga Wilejto zajęła IV miejsce. To chyba piękny element tegorocznych obchodów Dnia Kobiet.

Redakcja



## CHEMIK w zdjęciach



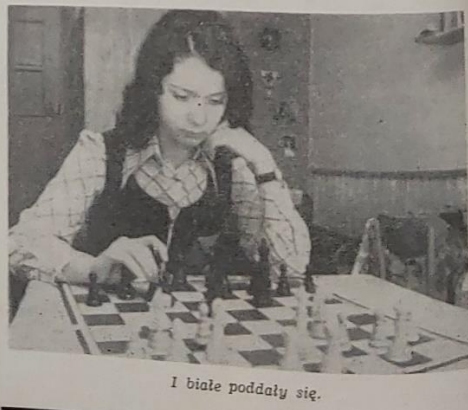
Gwiazda sekcji łuczniczej.



Kręcą coraz szybciej...



Niestety nie wywalczyli II ligi.



I białe poddały się.

## Nagrody dla zwycięzców Spotkanie z szachistami



17 maja w kawiarence na polickim stadionie odbyło się miłe spotkanie kierownictwa KS „ChemiK” z drużyną szachową tego klubu, która jak już informowaliśmy zakwalifikowała się do rozgrywek w II lidze. Za ten sportowy sukces wręczono klubowi puchar ufundowany przez sekcję szachową Wojewódzkiej Federacji Sportu. Poszczególni zawodnicy otrzymali medale WFS i ufundowane przez klub nagrody. Uczestniczący w spotkaniu wiceprezes WFS — A. Klaus, poinformował o przyznaniu przez Federację dotacji dla szachistów „Chemika”, dotacji przeznaczonej na najpilniejsze potrzeby organizacyjne i szkoleniowe.

Odrębnym elementem spotkania było wręczenie nagród laureatom plebiscytu „Wiadomości Polickich” i KS „ChemiK” — „Najlepszy sportowiec 1974”. Przypomnijmy, że zwyciężyła w nim szachistka — Urszula Guzdek i jej to wiceprezes klubu — M. Czartoryjski wraz z redaktorem naczelnym „WP” — B. Onichimowskim wręczyli pamiątkowy kryształowy puchar. Nagrody rzeczowe otrzymali też zdobywcy II i III miejsca w plebiscycie — piłkarz E. Karczyński oraz ciężarowiec R. Bik.

Jeszcze raz serdecznie gratulujemy.

(b)

#### 4. Finalistka mistrzostw Polski kobiet

Mama jako zawodniczka Chemika Police uczestniczyła w dwóch finałach mistrzostw Polski kobiet w szachach: udanie w Cieplicach (1977) i nieudanie w Elblągu (1978).



Zdjęcie pochodzi prawdopodobnie z jednego ze wspomnianych finałów MPk

#### **XIII miejsce w Mistrzostwach Polski kobiet w Cieplicach w 1977 roku.**

Mama na mistrzostwach Polski kobiet w Cieplicach w 1977 roku zdobyła 6,5 pkt na 11 możliwych i zajęła wysokie trzynaste miejsce na 55 zawodniczek biorących udział w turnieju. Wyprzedziła wiele wyżej notowanych zawodniczek, m.in. wielokrotną mistrzynię Polski Krystynę Radzikowską. XXIX mistrzostwa Polski kobiet zorganizował Jeleniogórski Okręgowy Związek Szachowy w dniach od 21 lutego do 3 marca 1977 roku. Do startu „uprawnione były zawodniczki posiadające co najmniej I kategorię oraz mistrzynie okręgów z kategorią nie niższą niż II. W turnieju uczestniczyło 55 zawodniczek, 3 mistrzynie międzynarodowe, 9 mistrzyń krajowych, 11 kandydatek, 26 zawodniczek z I kategorią i 6 z II kategorią. W ciągu 11 dni trwania turnieju rozegrano 11 rund systemem szwajcarskim” (Cyt. za M. Litmanowicz, *Hanna Ereńska-Radzewska po raz trzeci mistrzynią Polski*, w” „Szachy” 1977 (maj), nr 5 (365), s. 129.



Finalistki mistrzostw Polski w Cieplicach. W dolnym rzędzie pierwsza od lewej: Urszula Guzdek, obok niej Małgorzata Wiese (reprezentantka i mistrzyni Polski), Alicja Pietruńko. W górnym rzędzie od lewej: Bożena Sikora (?), pies, Ewa Markowska (?), Hanna Grabczyńska (?) / Jadwiga Kołacz (?).

W domu zachowała się ta fotografia szachistek z wycieczki górskiej. „Wszystkim uczestniczkom mistrzostw zorganizowano w niedzielę wycieczkę autokarową po Kotlinie Jeleniogórskiej” (*Mistrzostwa Polski kobiet w szachach*, „Nowiny Jeleniogórskie”: Tygodnik ilustrowany, r. 19, 1977, nr 9 (971), s. 8.).

### **Wyniki z Mistrzostw Polski w Cieplicach w 1977 roku**

Wyniki z mistrzostw do niedawna nieznane udało mi się odzyskać dzięki archiwum i życzliwości finalistki mistrzów pani Zofii Marks (wówczas Kasińskiej). Tabela wyników została zachowana do naszych czasów dzięki pani Zofii Marks, która wówczas bardzo skrupulatnie notowała wyniki, pomimo tego, że na każdy zawodów dojeżdżała z Kowar do Cieplic (przez Jelenią Górę). Dzięki tym notatkom udało się odzyskać wyniki z mistrzostw, co jest wielką radością dla historyków polskich szachów, a ja dowiedziałem się z kim moja Mama przegrała, zremisowała i poniosła porażkę. Wyniki te pozwoliły też rozwikłać zagadkę kategorii Mamy nadanej po turnieju.



Urszula Guzdek		I	1600	
Partia	Przeciwniczka	Kategoria	Ranking	Wynik
1.	Iwona Jezierska	k	1800	0
2.	Jadwiga Gazda	I+	1700	1
3.	Elżbieta Sosnowska	k	1800	0,5
4.	Wanda Żółtek	k	1763	0,5
5	Lucyna Krawcewicz	k	1730	0,5
6.	Zofia Ciechocińska	k	1880	1
7.	Helga Kempa	k	1800	1
8.	Elżbieta Kowalska-Lipska	m	1852	0
9.	Jadwiga Kołacz	k	1740	1
10.	Bożena Sikora	k	1867	0
11.	Helena Czech	k	1782	1
				Ruz 1843

### **Kategoria szachowa: jedynka czy kandydat na mistrza ?**

Mama posiadała I kategorię szachową. Zdobyła ją na turnieju w Augustowie w 1974 roku. „W turnieju klasyfikacyjnym wypełniła normę na II kateg. męską (!!!), co jest jednoznaczne z I kat. kobiecą” (Zob. J. Karolak, *Szachiści wrócili z tarczą*, „Wiadomości Polickie” z 1-15 IX 1974 roku, nr 16, (138), s. 6. Jej marzeniem sportowym było, przynajmniej w 1975 roku, zdobyć tytuł kandydata. Z tego co mi mówiła, udało jej się tego dokonać na tych mistrzostwach w Cieplicach w 1977 roku<sup>7</sup>. Wyniki Mamy potwierdzają, że uzyskała normę kandydacką, a nawet ją przekroczyła o 0.5 pkt. Niemniej zaliczono to wówczas – tak mówiła - jako drugą normę na kategorię I. Rzeczywiście w komunikacie KKiR 1977/03, a więc po zakończeniu mistrzostw Mama miała wpisana I kategorię. Mama twierdziła, że trochę w jej klubie sprawy nie dopilnowano, bo ona tych norm wcześniej wyrobiła dużo, tylko nikt tego nie zgłaszał. Wydawało mi się to prawdopodobne, gdyż w ligowych i barażowych o II ligę triumfów ze 100 % punktacją, czy wygranych

<sup>7</sup> Zob. <http://www.szachypolskie.pl/urszula-sokulska/>

mistrzostwach okręgu szczecińskiego wyrabiała te kolejne potwierdzenia normy na kategorię I.

Ciekawy byłem czy można rzecz zweryfikować i przyznać Mamie po latach tytuł kandydata, o którym marzyła, przynajmniej w 1975 roku, bo później na długie lata szachy, nie miały dla niej żadnego znaczenia? Dzięki wspomnianym, odzyskanym wynikom, a zwłaszcza pomocy pana Przemysława Jahra, który skonsultował sprawę z panem sędzią Mirosławem Gneciakiem udało się ustalić, pomyłkę w komunikacie 1977/03. Pan Mirosław Gneciak, potwierdził, iż zgodnie z komunikatem 1977/03, Urszula Guzdek winna figurować jako I+, gdyż taki jest zapis zgodny z wnioskiem OZSzach w Jeleniej Górze został zatwierdzony na posiedzeniu Komisji. Przemysław Jahr ustalił, iż Mama wypełniła podczas IMPk 1977 pierwszą normę kandydacką i posiadała kategorię I+ w latach 1977–1982. Norma kandydacka straciła ważność po 5 latach<sup>8</sup>.

### **Mistrzostwa Polski w Elblągu w 1978 roku**

W Elblągu w 1978 roku (12-23 lutego) Mama zdobyła 4,5 pkt i zajęła miejsca 31-36 na 43 uczestniczki. Zapytałem kiedyś Mamę, gdy znalazłem partie z tego turnieju w Internecie o przyczyny słabszego występu<sup>9</sup>. Mówiła, że ona nie traktowała tego z należytą powagą. Zrobiwszy ruch w partii, często wychodziła pogadać z moim ojcem, z którym niebawem wzięła ślub. Nie tylko więc treningów szachowych nie traktowała poważnie, ale i turnieju tej rangi ...

Niemniej to właśnie jedna z partii Mamy z tego turnieju, zwycięska miniatura, została opisana w miesięczniku „Szachy” w sprawozdaniu z mistrzostw (Zob. Z. Czajka, *XXX mistrzostwa Polski kobiet*, „Szachy” 1978 (kwiecień), nr 4 (376), s. 104. „Obrona Caro-Kann – R 95/a / U[rszula] Guzdek – M[aria] Krzysztanowska 1. E4 c6, 2. d4 d5, 3. Sc3 de4, 4. S:e4 Sd7, 5. He2 Sgf6, 6. Sd6X”). Była to najkrótsza partia turnieju. Trwała 5 min. (B. Siwoń, Biuletyn z mistrzostw Polski kobiet w Olsztynie 1978, s. 1, komunikat nr 10, z dnia 21.02.1978) Nota bene Mama opowiadała mi - jeśli czegoś nie przekreśliłem, że ten motyw wykorzystany w tej partii, wskazał jej brat Władek, który kiedyś analizował jej przegraną partię z mistrzynią Polski - Mirosławą Litmanowicz i dostrzegł wtedy taką,

---

<sup>8</sup> <http://www.szachypolskie.pl/urszula-sokulska/>

<sup>9</sup> <https://www.365chess.com/players/U. Guzdek>

niewykorzystaną możliwość. Najwidoczniej Mama zapamiętała podpowiedź swego „sekundanta” i wykorzystała ją w finałach mistrzostw Polski<sup>10</sup>.

## 5. Trening szachowy

Mama wspominała, że nie trenowała zbyt dużo, że więcej trenował jej brat Władysław (najlepszy w swoim czasie zawodnik Mechanika Stargard), że on lubił analizować jej partie i czasem coś jej sugerował, podpowiadał. Mama opowiadała, że lubiła: wyjazdy na turnieje, atmosferę temu towarzyszącą, lubiła ... zwyciężać i otrzymywać nagrody. Ciocia Ela – koleżanka Mamy ze studiów – mówiła, że szachy ją bardzo interesowały. Wszyscy, którzy ją pamiętają, z którymi rozmawiałem, mówili, że miała wyjątkowy talent do gry w szachy. Mój ojciec twierdzi, że „szachy nie były do końca jej pasją”, że traktowała je raczej jak rozrywkę, oderwanie, przyjemność, że nigdy intensywnie nie trenowała. Wspominał, iż czasem tylko, w początkach małżeństwa tj. zapewne ok. 1978-1979 r. – rozkładała sobie szachy, książki i coś tam przesuwiała figury, czasem się uśmiechała chcąc podzielić się z nim jakimś odkryciem, ale dla niego to wszystko stanowiło czarną magię. On za swój sukces uznawał to, że nauczyła go grać. Pamiętam, iż Mama miała duży księgozbiór składający się z książek w językach: polskim, rosyjskim i niemieckim. Jej siostra Zosia wyszła za mąż za Otta i mieszkała w Niemczech (przez pewien czas sąsiedowali w Dortmundzie z państwem Sylwią i Jerzym Konikowskimi). Mama mogła podróżować za granicę, odwiedzać siostrę i przywoziła stamtąd niemiecką literaturę szachową. Później księgozbiór szachowy sprzedała w latach „80” XX wieku Józefowi Stecykowi zawodnikowi Mechanika Stargard. Musiała zatem trochę jednak czytać i trenować. Zachowały się zdjęcia jak analizuje jakieś pozycje szachowe. Zdaniem Mieczysława Manika – kolegi klubowego, organizatora najbardziej prestiżowego, szachowego turnieju w województwie zachodniopomorskim im. Tadeusza Gniota: Mama – „jako zawodniczka o tej klasie talentu, nie osiągnęła sukcesów do jakich była predystynowana, m.in. dlatego, iż nie miała trenera szachowego”<sup>11</sup>, co u najlepszych zawodniczek w kraju było czymś naturalnym. Z pewnością tak... Dla Mamy jednak szachy nie były priorytetem i nigdy nie wpadła zapewne, nawet na taki pomysł.

---

<sup>10</sup> Wspominała też, że kiedyś grała przeciwko jakiemuś mężczyźnie, który nie przegrał tak szybko partii w obronie Caro-kann, ale bardzo długo się namyślał, bo chyba dostrzegł w trakcie partii ten motyw.

<sup>11</sup> Rozmowa z p. Mieczysławem Manikiem z 2 sierpnia 2023 roku.



W wywiadzie jakiego udzieliła, gdy została najlepszym sportowcem Chemika Police, wspomniała, iż czytała literaturę szachową od czasów liceum. Niemniej wspomniała też, że „na szachy nie miała czasu”, że poświęciła się studiom (na Wydziale Inżynieryjno-Ekonomicznym Transportu Politechniki Szczecińskiej), że przejmowała się egzaminami bardziej niż zawodami szachowymi, na które nie miała kiedy jeździć. Z kolei jej koleżanka ze studiów, moja chrzestna, ciocia Teresa, wspominała, że Mama „na studiach z matematyki była najlepsza, ale z innych przedmiotów miała trudności, bo tylko na mecze szachowe jeździła i nie miała kiedy czytać książek”. Mama planowała po studiach zająć się poważniej szachami. Później przyszła praca zawodowa w „Polmo” w Szczecinie, rodzina, problemy małżeńskie, choroba. Trudno było Mamie zapewne pogodzić szachy ze studiami, pracą. Zresztą prezes klubu Chemika zapytany o przyczyny niepowodzenia sekcji szachowej ubolewał: „No tak, niestety musieliśmy pożegnać się z II ligą. Zaważył na tym fakt, że mamy tylko jedną klasową zawodniczkę, kol. Guzdek. W momentach gdy zajęcia nie pozwalają jej wystąpić w meczu, tracimy łatwo punkty, które potem są nie do odrobienia” (*Nasz K.S „Chemik”*, „Wiadomości Polickie” z 30 IV 1977 roku, nr 14, (228), s. 4). Miał chyba trochę racji, bo dla Mamy – jak wnioskuję z tego co mi opowiadała – szachy nigdy nie były na pierwszym miejscu, nigdy nie były sprawą najważniejszą.



## 6. Koniec szachowej przygody w Mechaniku Stargard

Mama wyszła za mąż za mojego ojca Marka Sokulskiego w 1978 roku i można powiedzieć, że po zmianie nazwiska - jako Urszula Sokulska zakończyła już przygodę szachową. Szybko zaszła w ciążę. Później opiekowała się trójką synów urodzonych w latach: 1979, 1981, 1982. Doszły problemy nieszczęśliwego małżeństwa, rozwód, choroba, praca w „Polmo” w Szczecinie. Teraz „na szachy nie miała już” nie tylko „czasu”, ale i: sił, ochoty, możliwości. Mama już nie wróciła do gry w Chemiku Police. Została tam godnie zastąpiona przez bardzo dobrą szachistkę Alicję Boćkowską. Za namową brata Władysława zaczęła grywać, kiedy mogła – czyli bardzo rzadko, w Mechaniku Stargard, klubie słabszym od Chemika. Nie była też tak związana z nowym zespołem, jak z drużyną z Polic, w której spędziła sześć sezonów. Ciekawy jestem czy w klubie Mechanik Stargard czy w Zachodniopomorskim Związku Szachowym można znaleźć jakieś materiały (zdjęcia, zapisy partii, wspomnienia) z czasów gry Mamy w Chemiku i Mechaniku?

Pamiętam jak z babcią, mamą i braćmi pojechaliśmy na jeden mecz ligowy do Stargardu. Było to pewnie 1985 / 1986 roku (?). Pamiętam, że Mama swoją partię wygrała, a Wujek przegrał. Mama była niepoczyszona, bo Wujek miał słabszą partię, potem się wykaraskał, Mama odetchnęła z ulgą, odeszła na chwilę od jego partii. Za chwilę wróciła i nie dowierzała temu co się wydarzyło na szachownicy, kiwając tylko głową: „On zawsze coś wymodzi”... Pamiętam też, że raz udałem się na mecz rozgrywany w Szczecinie. Mamę poproszono by zagrała w zastępstwie. Czy to był mecz Mechanika? Wujka nie było. Mama grała z Juratą Karolak - córką Jana, swojego dawnego kolegi z Chemika Police, mającą pierwszą normę na I kategorię, finalistka mistrzostw Polski juniorów w 1987 roku<sup>12</sup>. To było gdzieś w 1988 roku. Mama od kilku lat nie grała w szachy, nie trenowała. Pamiętam, że wygrała tę partię i bardzo się ucieszyła. Trochę jej wtedy pomogłem, bo zwróciłem uwagę by kliknęła na czas, bo o tym zapomniała. Pamiętam, że się denerwowała. Ręce jej się trzęsły gdy zapisywała posunięcia. Pani Jurata grała wówczas z ojcem w Hutniku Szczecin. Nie pamięta tej partii, ale zachowała w pamięci miłe wspomnienie Mamy z turnieju w Augustowie, na który pojechała jako kilkuletnia dziewczynka ze swoim ojcem. Pamięta, że spała wówczas pod namiotem, a bawiła się z nią, a po trosze zajmowała „szachistka Chemika”<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> <http://www.szachypolskie.pl/mistrzostwa-polski-juniorow-w-szachach-1987/>

<sup>13</sup> Rozmowa z panią Juratą Dettlaff z dnia 22 sierpnia 2023 roku.

Mama w połowie lat „80” sprzedała niemal wszystkie swoje szachowe książki koledze z Mechanika Stargard - Józefowi Stecykowi. Nie zamierzała już grać w szachy.

Mama miała jeszcze jeden epizod szachowy. Przez pewien czas pracowała w firmie komputerowej PC – Best, w latach 1993-1995, której dyrektorem był Jacek Pawlicki, późniejszy mistrz Polski w warcaby i prezes światowej federacji warcabowej. Poprosił on Mamę by reprezentowała firmę w rozgrywkach szachowych i ... warcabowych. Mama nawet przeczytała jedną książkę o debiutach w warcabach, którą szef Jej pożyczył. Zagrała w obu turniejach. W szachowym poszło Jej wtedy dość dobrze.

Bardzo rzadko dała się namówić na partię szachową. Czasem zagrała na moja prośbę ze swoimi wnukami. Świat szachów jej nie interesował prawie w ogóle. Rzadko dało się ją namówić na wspomnienia o szachach. Pytała czasami jak idzie jej wnukom, tj. moim synom: Maurycemu i Ignacemu, którzy przez kilka lat trenowali szachy w UKS OPP Toruń. (Zdobyli mistrzostwo województwa kujawsko-pomorskiego i reprezentowali wraz ze mną klub w III i IV lidze szachowej). Pamiętam, że emocjonowała się partiami Ignacego na mistrzostwach Polski, które śledziła na żywo w Internecie.

## **7. Mama ponownie polubiła grę w szachy**

Pod koniec życia, Mama, ku mojemu zdziwieniu i niedowierzaniu, po kilkudziesięciu latach, ponownie polubiła szachy. Zaczęła - od 2019 roku, grywać przez Internet, na „kurniku.pl” tempem 10 + 15 sekund, a i tak często się zamyślała i przegrywała na czas. Gdy się zadzwoniło do Niej w trakcie partii prosiła by zadzwonić po partii. Raz powiedziała bratu że odzwoni po partii, ale się zapomniała i grała jeszcze dwie godziny ... Lubiła porozmawiać o swoich szachowych potyczkach. Poprosiła mnie nawet o książkę dotyczącą debiutów szachowych, bo zapomniała/ nie wiedziała co należy grać w jakimś wariacie. A także chciała poczytać jakąś gazetę szachową, by dowiedzieć się kto teraz wśród kobiet w Polsce jest najlepszy. Rozegrała na kurniku.pl razem 12225 partii. W ostatnie dni przed śmiercią grywała na „kurniku.pl” po kilka godzin dziennie. W tym okresie udało mi się namówić Mamę na udział w kilku szachowych turniejach z cyklu 4 Pory Roku w Szczecinie tempem 10 + 5 sekund (m.in. 12 października 2019 – została najlepszą kobietą, 3 września 2022 roku). Zagrała też w otwartych mistrzostwach Szczecina 2020, a także w Otwartych Mistrzostwach Województwa Seniorów 50 + (18.09.2021 roku, gdzie zdobyła 4,5 / 9 pkt i zajęła 13 miejsce). Udział w tych turniejach stanowił dla niej zarówno przyjemność, jak i duży wysiłek, gdyż pod koniec życia miała problemy z chodzeniem. Szybko się męczyła i trzeba było z Mamą często odpoczywać.



Mama odbiera nagrodę dla najlepszej kobiety. Za nią z lewej strony sędzia Arkadiusz Korbal



Mama w pojedynku z Kazimierzem Łaszewskim.



Mama w pojedynku z Ryszardem Mrozewiczem



Mama wraz z Andrzejem Maniochą - swoim dawnym kolegą klubowym z Chemika Police - przygląda się partii swojego wnuka Maurycego Sokulskiego (z prawej)



Na zdjęciu obok Mamy z lewej strony - ja (tj. Michał Sokulski - zawodnik m.in. UKS OPP Toruń, instruktor szachowy)

## 8. Tradycje rodzinne

...

## 9. Zdjęcia Mamy przy szachownicy z lat 1969-1978



















Proszę o kontakt Wszystkich, którzy pamiętają moją Mamę – Urszulę Guzdek (po mężu Sokulską), którzy zachowali w pamięci opisane tu zdarzenia, turnieje sportowe, potrafią rozpoznać osoby wskazane tu na zdjęciach, posiadają jakieś pamiątki, zdjęcia, zapisy partii, bądź wiedzą, gdzie można tego wszystkiego poszukiwać, którzy może mają adresy mailowe do osób, które mogłyby udzielić różnych ciekawych informacji. Być może można jeszcze znaleźć zapisy partii z Mistrzostw Polski w Cieplicach w 1977 r.. Może zachowały się jakieś biuletyny turniejowe, sprawozdania w związkach szachowych z tego turnieju, z turniejów LZS, z turniejów o mistrzostwa województwa szczecińskiego, z turniejów Rewolucji Październikowej, z półfinałów mistrzostw Polski (nie wiem czy w nich Mama startowała), z turniejów w Augustowie z lat 74 (i późniejszych). Chciałbym odtworzyć w miarę rzetelnie tę przygodę szachową Mamy, przede wszystkim dla Rodziny. Może udałoby się opublikować broszurę / artykuł. Może udałoby się zorganizować turniej szachowy dla dzieci (jestem też instruktorem szachowym) upamiętniający Mamę.

Michał Sokulski (tel. 509 152 923)

[michal\\_sokulski@interia.pl](mailto:michal_sokulski@interia.pl)